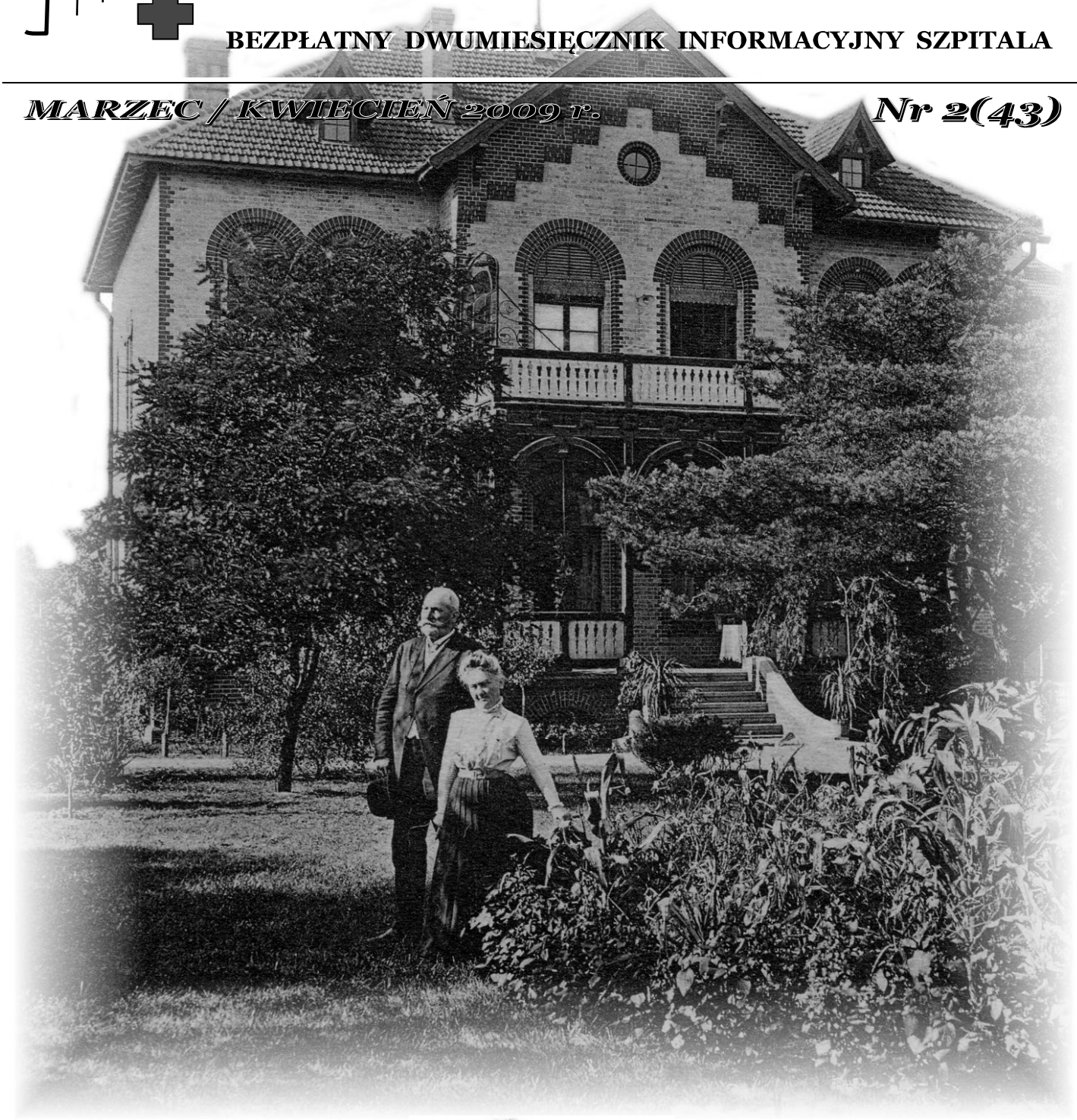
# OBRZYCE

BEZPŁATNY DWUMIESIĘCZNIK INFORMACYJNY SZPITALA

MARZEC / KWIECIEŃ 2009 r. Nr 2(43)



**Zdrowych, radosnych Świąt Wielkiej Nocy, wszystkim pracownikom oraz pacjentom naszego Szpitala życzy Dyrekcja**



**Zdrowych, Pogodnych Świąt Wielkanocnych, pełnych wiary, nadziei i miłości. Radosnego, wiosennego nastroju, serdecznych spotkań w gronie Rodziny i wśród przyjaciół życzy Redakcja gazety „Obrzyce”**

# SERWIS INFORMACYJNY

**DZIAŁ SŁUŻB PRACOWNICZYCH**

W związku z różnymi interpretacjami dotyczącym tzw. *średniej urlopowej* poniżej podajemy zasady wyliczenia.

Tzw. średnia urlopowa z godzin – jest to dodatek do wynagrodzenia za czas urlopu wyliczony ze składników zmiennych:

- wynagrodzenia za godziny świąteczne, nocne, nadliczbowe, dzielonych przez normę czasu pracy

*Podstawę do wyliczenia średniej, stanowi:*

- wynagrodzenia za godziny świąteczne, nocne i nadliczbowe z trzech miesięcy poprzedzających miesiąc rozpoczęcia urlopu wypoczynkowego,
- miesięczna norma czasu pracy z trzech wskazanych powyżej miesięcy,
- wynagrodzenie za godziny j.w dzielimy przez normę czasu pracy j.w

**Obliczona w ten sposób stawka ze składników zmiennych jest mnożona przez liczbę godzin udzielonego urlopu.**

**Na liście płac jest to pozycja, „średnia urlopowa z godz."**

**Należy nadmienić, że wynagrodzenie za zmienne składniki obliczane są od stawek osobistego zaszeregowania.**

**Ruch Chorych** informuje, że:

| *w miesiącu STYCZNIU 2009 r. szpital wykonał:* | | |
|---|---|---|
| ***Osobodni*** | ***Przyjęto*** | ***Wypisano*** |
| 15 706 | 301 osób | 234 osób |

| *w miesiącu LUTYM 2009 r. szpital wykonał:* | | |
|---|---|---|
| ***Osobodni*** | ***Przyjęto*** | ***Wypisano*** |
| 14 611 | 269 osób | 269 osób |




**W** okresie 16–28 luty GAZETA OBRZYCE zorganizowała cykl imprez sportowych dla dzieci i młodzieży pod nazwą „ferie na sportowo".

W środy i piątki odbywały się zajęcia z tenisa stołowego, które prowadził p. Wł. Pasewicz, natomiast we wtorki i czwartki piłka siatkowa prowadzona przez Kubę Szozdę.

W poniedziałek 23 lutego odbył się turniej „trójek" piłki halowej prowadzony przez trenerów K.S. „FAVOR". Wszyscy uczestnicy zajęć zostali obdarowani słodyczami i napojami.

Napoje oraz słodycze zostały ufundowane przez „obrzyckich" Radnych Miejskich natomiast sprzęt sportowy, w kwocie 250 zł, został zakupiony przez Mirosławę i Roberta Pielów.

Wszystkim sponsorom oraz prowadzącym zajęcia

**– SERDECZNIE DZIĘKUJEMY! -**

Redakcja Gazety „OBRZYCE"

# AUDYTY WEWNĘTRZNE W ZAKRESIE NORMY ISO 9001:2000 W 2009 R.

W miesiącu marcu i kwietniu zespół audytorów wewnętrznych przeprowadzi, już po raz drugi, audyty wewnętrzne we wszystkich komórkach organizacyjnych Szpitala. Pielęgniarki Oddziałowe oraz Kierownicy komórek organizacyjnych zostali zapoznani z harmonogramem oraz nazwiskami audytorów.

Zakres audytów będzie obejmował te same zagadnienia co w roku ubiegłym. Jednak ze szczególnym naciskiem będą sprawdzane obszary, co do których istniały jakieś zastrzeżenia.

Podczas audytów, w zależności od specyfiki komórki organizacyjnej, kontrolowane będą m.in. następujące zagadnienia:

1. Dokumentacja medyczna i identyfikowalność zapisów w dokumentacji medycznej pacjenta
2. Nadzór nad lekami przechowywanymi w oddziale
3. Nadzór nad lampami bakteriobójczymi
4. Segregacja odpadów szpitalnych
5. Rejestrowanie i analiza zdarzeń niepożądanych
6. Szkolenia wewnętrzne dla pracowników
7. Cele szczegółowe
8. Nadzór nad przyrządami pomiarowymi
9. Bezpieczeństwo epidemiologiczne pacjentów
10. Zasady kwalifikowania pacjentów do oddziału
11. Programy rehabilitacji psychiatrycznej
12. Wyposażenie sal terapii zajęciowej
13. Sposób prowadzenia zajęć z rehabilitacji psychiatrycznej w poszczególnych oddziałach
14. Wdrożone procedury rehabilitacji psychiatrycznej
15. Skierowania na zabiegi lub badania diagnostyczne
16. Identyfikowalność zabiegów i wyników badań
17. W laboratorium instrukcje K-LOG i SOP do wykonywanych badań
18. Laboratoryjne instrukcje ogólnoszpitalne
19. Błędy laboratoryjne i przedlaboratoryjne
20. Zabezpieczenie odczynników do analizy
21. Udział laboratorium w programach zewnętrznych
22. Zasady wydawania wyników badań diagnostycznych na oddziały
23. Sprawozdawczość prowadzona przez Dział Dokumentacji i Statystyki Medycznej
24. Zabezpieczenie dokumentacji w archiwum szpitalnym
25. Zasady wydawania dokumentacji z archiwum.

Proszę o życzliwe przyjęcie audytorów oraz aktywne uczestnictwo w audycie w celu sprawnego przeprowadzenia audytów.

*Ewa Nowak*
*Pełnomocnik ds. ISO*

PRZEDRUK Z WERSJI INTERNETOWEJ GAZETY LUBUSKIEJ z dnia 28.03.2009r.

## Bandzior z nożem napadł na ekspedientkę sklepu w Międzyrzeczu-Obrzycach

*Dariusz Brożek*

**Napastnik przyłożył kobiecie nóż do szyi i ukradł utarg. To już trzeci napad na ten sklep w ciągu ostatnich kilku lat.**

W piątek około 21.00 do sklepu wszedł mężczyzna w kominiarce i kapturze na głowie. Przyłożył ekspedientce nóż do szyi i zażądał wydania pieniędzy. Następnie pchnął ją na regał, ukradł z kasy utarg i uciekł. Poszukiwania rozbójnika zakończyły się fiaskiem, choć międzyrzeccy policjanci sprowadzili psa tropiącego.

Kobieta jest w szoku. Dziś nie chciała z nami rozmawiać o napadzie. - Jestem zdruzgotana - mówiła nam przez telefon.

To już trzeci napad na ten sklep w ciągu kilku ostatnich lat. Ofiarą dwóch poprzednich była **Aleksandra Muszyńska**, którą zastaliśmy dziś rano w sklepie.

- Za pierwszym razem mężczyzna wbiegł z młotkiem, a za drugim dwóch zamaskowanych drabów wparowało tutaj z pistoletem. Potem się okazało, że to tylko atrapa, ale wtedy o tym nie wiedziałam. Byłam przekonana, że chcą mnie zastrzelić - opowiada ekspedientka.

**Gdy zapada zmrok...**

Sklep znajduje się na terenie kompleksu szpitalnego w Międzyrzeczu-Obrzycach. Można tam swobodnie wejść, a nawet wjechać samochodem, gdyż oprócz pawilonów szpitalnych w Obrzycach znajdują się mieszkania byłych i obecnych pracowników. Tymczasem wieczorami w sklepie jest tylko jedna pracownica. Zdana na siebie i... łaskę bandytów! Czy ekspedientki się boją?

- Oczywiście. Najbardziej niebezpiecznie jest jesienią i zimą, kiedy szybko robi się ciemno. Po każdym napadzie przez pewien czas aż mi serce skakało, kiedy do sklepu wchodzili młodzi mężczyźni z kapturami na głowach. Potem jednak mi przechodziło. Aż do wczoraj, kiedy po 22.00 zadzwoniła do mnie koleżanka z informacją o tym napadzie - mówi A. Muszyńska.

**Strach w Obrzycach**

Informacja o kolejnym napadzie lotem błyskawicy obiegła osiedle i poruszyła mieszkańców. Dziś mówili nam o swym strachu. - Rok temu było tutaj kilka podpaleń, wciąż są włamania do garaży i samochodów. Wieczorami lepiej nie wychodzić z domów, bo robi się coraz bardziej niebezpiecznie - mówiła nam jedna z kobiet.

Podobnie wypowiadali się inni mieszkańcy. Nie chcą jednak swych nazwisk w gazecie. Boją się zemsty miejscowej chuliganerii. Czy w Obrzycach rzeczywiście jest aż tak niebezpiecznie? Zapytaliśmy o to radnego **Roberta Pielę**, który mieszka kilkadziesiąt metrów od sklepu.

- Coraz większym problemem jest młodzież, która imprezuje wieczorami i w nocy. Obrzyce znajdują się na peryferiach miasta i odnoszę wrażenie, że zbyt rzadko widujemy tutaj policjantów - mówił nam dziś przed południem.

**Potrzebne Kamery i alarm**

Komendant powiatowy policji insp. **Krzysztof Gwizdała** zaznacza, że sprawcy poprzednich napadów zostali ujęci. Kilka miesięcy temu jego podwładni zatrzymali grupę młodocianych podpalaczy, ostatnio zaś odzyskali busa, którego skradziono jednemu z przedsiębiorców z Obrzyc.

- Podobne problemy z młodzieżą, wandalizmem i drobnymi wykroczeniami mamy w innych miejscowościach. Obrzyce nie stanowią żadnego wyjątku. Wczoraj wieczorem nasi policjanci trzy razy interweniowali przed jednym z lokali w Międzyrzeczu - mówi.

Insp. K. Gwizdała twierdzi, że zabezpieczenie sklepu jest niedostateczne. Zdaniem policjanta, właściciel powinien zamontować tam być kamery i alarm. - Jestem przekonany, że sprawca piątkowego napadu zostanie zatrzymany. To kwestia czasu - zapewnia.

**MOŻESZ POMÓC POLICJI**

Osoby, które mogą pomóc policji w ustaleniu i zatrzymaniu sprawcy piątkowego napadu na sklep w Obrzycach, powinny się kontaktować z Komendą Powiatową Policji przy ul. Świerczewskiego. Nr tel. 095 742 60 11, lub 997. Policja zapewnia zachowanie anonimowości.

Dział Rehabilitacji psychiatrycznej Szpitala

**serdecznie dziękuję**

***Januszowi Iwińskiemu*** Dyrektorowi Międzyrzeckiego Ośrodka Sportu i Wypoczynku, ***Tomaszowi Błochowiczowi*** zarządzającemu MRU za serdeczne przyjęcie oraz możliwość nieodpłatnego zwiedzania przez pacjentów naszego szpitala podziemi i Muzeum w Pniewie.

**Szczególnie serdeczne podziękowania**

dla przewodnika, pana ***Grzegorza Urbanka***.

Dział Rehabilitacji Psychiatrycznej dziękuję **Stowarzyszeniu Pomocy Neurologii Szpitala w Obrzycach** za sfinansowanie imprezy dla pacjentów oddziałów psychiatrycznych pod nazwą „Powitanie Wiosny".

*7 kwietnia*

*DZIEŃ SŁUŻBY ZDROWIA*

***Z okazji zbliżającego się***

***Dnia Służby Zdrowia***

***wszystkich pracowników Szpitala wytrwałości, satysfakcji z odpowiedzialnej pracy, pomyślności w życiu osobistym***

***życzy redakcja gazety OBRZYCE***

***Serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia z okazji zawarcia związku małżeńskiego***

***Edycie i Pawłowi Cieskom***

***składają koledzy***

PRZEDRUK Z GAZETY LEKARSKIEJ NR 3/2009

# Jubileusz w Poznaniu - 1958 - 2008

Chłodny jesienny dzień 25 października 2008 r. zapadł w pamięć dyplomantów rocznik 2008 i nam, dyplomantom rocznik 1958. Na uroczystości odnowienia dyplomu lekarza po 50 latach pracy w zawodzie zjechało ponad 110 kolegów - lekarzy z całego kraju i zagranicy. Uroczystość rozpoczęliśmy Mszą św. w kościele oo. dominikanów w Poznaniu, którą celebrował o. Jan Góra. Następnie przeszliśmy do auli Uniwersytetu A. Mickiewicza, gdzie zajęliśmy miejsca na podium. Uroczystościom przewodniczył prorektor Uniwersytetu Medycznego im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu prof. dr hab. med. Grzegorz Oszkinis oraz dziekani Wydziału Lekarskiego I prof. dr hab. med. Ryszard Marciniak i prof. dr hab. med. Władysław Manikowski. W naszym imieniu przemawiał prof. dr hab. med. Roman Szulc, który zwrócił szczególną uwagę na etykę zawodu lekarza, na relacje lekarz - pacjent. Opuszczałam już pustą aulę wzbogacona radością i wzruszeniem, trzymając w ręku tubę z odnowionym dyplomem lekarza, dyplomem od Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Medycznego, z białą różą i biretem - biretem z haftem 1958-2008. Ten dzień, to już historia, ale odnowione przyjaźnie, to przyszłość pełna spotkań i wspomnień.

(Anna Kierzkowska)









**Obrzyce na widokówkach**

Przedstawiamy kolejną widokówkę ze zbiorów Roberta Pieli.

t.z. „Willa dyrektorska" (bud. Nr 37 z roku ok. 1920)

# WIEŚCI Z „Czwórki"

**J**uż po raz jedenasty 13 marca odbył się Międzyszkolny Turniej Ortograficzny dla uczniów klas I-III **„ORTO-GRA"**. Do naszej szkoły przyjechali uczniowie z czterech innych szkół naszej gminy: SP nr 2, SP nr 3, SP w Bukowcu i SP w Kaławie. Zgodnie z wieloletnią tradycją drużyny walczyły o przechodni Puchar Burmistrza Międzyrzecza. Na dobry początek zespół wokalny zaśpiewał piosenkę „Orto-gra". Jej autorką jest pani Katarzyna Baczyk, pomysłodawczyni konkursu, która 11 lat temu wraz z panią Danutą Lutostańską zapoczątkowała tę




ortograficzną zabawę. Następnie pierwszoklasiści losowali numerki, które decydowały o kolejności startowej. Od początku gry między najmłodszymi uczestnikami widoczna była wyraźna rywalizacja. Nic dziwnego, każdy z nich chciał wygrać i starał się wyrzucić 6 oczek kostką do gry. W zabawie brały udział trzyosobowe zespoły reprezentujące każdą z pięciu szkół. Trudniejsze zadanie przypadło uczniom z klasy drugiej i trzeciej – oni musieli się wykazać wiedzą ortograficzną i zdecydowaniem, rozwiązując zadania i zagadki z wszelkimi trudnościami ortograficznymi. Poza tym z każdej szkoły przyjechała drużyna uczniów, którzy kibicowali swoim zawodnikom. Skandowali niezwykle pomysłowe hasła zagrzewające do walki o zwycięskie laury, śpiewali, klaskali, bo za kibicowanie drużyna także mogła zdobyć nagrodę. Ostatecznie w całej zabawie wygrał zespół ze Szkoły Podstawowej nr 3. Również im przypadła nagroda za fantastyczne kibicowanie. Drugie miejsce zajęli uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Kaławie, a trzecie – nasz zespół z SP-4. Szkoła Podstawowa w Bukowcu uplasowała się na czwartym miejscu, ale jednocześnie zdobyła nagrodę za najwięcej poprawnych odpowiedzi. Najmniej szczęścia mieli zawodnicy ze Szkoły Podstawowej nr 2 i im tym razem przypadło miejsce piąte, bo przecież na swym koncie mają już niejedno zwycięstwo w tym turnieju. Co ważne – wszyscy uczestnicy „ORTO-GRY" bawili się świetnie i nikt nie wyjechał bez nagrody. Na koniec opiekunki konkursu, pani Aneta Bernaś i pani Bernadeta Toczek-Kaczmarek, serdecznie dziękowały wszystkim i zapraszały do udziału w konkursie w przyszłym roku.

*Emilia Kaczmarek, uczennica klasy VI*

**Z**bliżająca się wiosna zachęca do podróżowania. Mimo niezbyt wiosennej aury 21 marca uczniowie „Czwórki" wyruszyli na wycieczkę do Słońska. Mieliśmy w planach zwiedzanie Parku Narodowego **„Ujście Warty"**. Po półtoragodzinnej podróży dotarliśmy na miejsce, gdzie czekała już na nas pani przewodnik. Najpierw obserwowaliśmy przez lornetki ptactwo wodne. Największe wrażenie zrobił na nas fakt, że w tym parku przebywają mewy. Byliśmy zaskoczeni, bo przecież mewy zazwyczaj kojarzymy z morzem, plażą i upalnym słońcem, a tu niespodzianka – mewy w województwie lubuskim! Później przemieściliśmy się na półwysep, gdzie mieliśmy dużo czasu na własne obserwacje. Sensację wśród dzieci wzbudził nadzwyczaj fotogeniczny łabędź. W dalszej części wyprawy udaliśmy się na zwiedzanie miejscowego



kościoła i muzeum. W muzeum zwiedziliśmy wystawę dawnych przedmiotów codziennego użytku. Po wejściu do kościoła wysłuchaliśmy historii tej świątyni, a następnie udaliśmy się na zwiedzanie pobliskiego pałacu, a właściwie tego, co po dawnym pałacu pozostało, gdyż budowla spłonęła w latach siedemdziesiątych XX wieku. Po krótkim odpoczynku czekał nas kilkukilometrowy spacerek do mety naszego rajdu. Dotarliśmy wreszcie na polankę, gdzie rozpalono ognisko. Rajd zakończyliśmy relaksacyjnie – pyszne kiełbaski, gra w piłkę, odpoczynek.

*Katarzyna Strusińska, uczennica klasy V*

**W**yjątkowo ważnym wydarzeniem ostatnich dni w naszej szkole był finałowy etap Lubuskiego Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie w Ruchu Drogowym **„W Europie jeździmy bezpiecznie"**. Głównym organizatorem konkursu jest „Stowarzyszenie na rzecz bezpieczeństwa dzieci i młodzieży", a nadrzędnym celem rozwijanie i popularyzowanie wśród młodzieży szkolnej świadomości bezpiecznego uczestnictwa w ruchu drogowym. Uczestnicy konkursu to uczniowie klas IV-VI szkół podstawowych województwa lubuskiego.

Gospodarzami tegorocznego finału, który odbył się 22 marca, była Szkoła Podstawowa nr 4 w Międzyrzeczu. Od kilku lat nasi uczniowie są uczestnikami tego konkursu i odnosili w nim duże sukcesy. W roku poprzednim drużyna z „Czwórki" była na trzecim miejscu w województwie.

Finał zgromadził wielu szanownych gości. Przybył do nas pan kurator ***Roman Sondej***, dyrektor WORD w Zielonej Górze pan ***Ireneusz Plecha***, naczelnik WRD KWP w Gorzowie pan ***Piotr Fliegner*** oraz ***jedenaście najlepszych drużyn*** z całego województwa wraz z opiekunami.

Po krótkiej uroczystości otwarcia rozpoczęły się zawody. Po rozwiązaniu testów przez zawodników przystąpiono do części praktycznej, która polegała na pokonaniu przez zawodnika z klasy IV toru zręcznościowego, przejechaniu przez miasteczko drogowe (to zadanie dla piątoklasisty) oraz wykazaniu się przez ucznia z klasy VI praktycznymi umiejętnościami w zakresie udzielania pierwszej pomocy. Oj, nie było łatwo! Tyle że zawodnicy to zręczni rowerzyści, sprawni sanitariusze i znawcy przepisów ruchu drogowego, więc dzielnie radzili sobie z trudnymi zadaniami. Rywalizacja była zacięta, ale czysta, zaś niewielkie różnice punktowe między zespołami sprawiły, że wszyscy do końca trwali w napięciu: kto wygra? Ostatecznie zwyciężyła drużyna Szkoły Podstawowej z Nowego Kramska, na drugim miejscu znaleźli się zawodnicy ze Szkoły Podstawowej nr 18 w Zielonej Górze, a miejsce trzecie przypadło Szkole Podstawowej w Tomaszowie. Tak nielubiane w rywalizacji, ale wysokie miejsce czwarte zdobyła wspaniała drużyna z naszej szkoły! Szkołę Podstawową nr 4 w Międzyrzeczu reprezentował zespół w składzie: ***Marika Szlachtycz, Bartłomiej Duda, Anna Czop***, którego opiekunką jest pani ***Magdalena Duda***. Gratulujemy wszystkim sukcesu i dziękujemy za nagrody, które wywalczyli dla naszej szkoły: dwa rowery oraz DVD.




*Zespół redakcyjny gazetki szkolnej*



# Wiosenne „przebiśniegi”

Drodzy Czytelnicy Gazety OBRZYCE. Tytułem tym pragnę zainteresować Was nowym spojrzeniem na czas, który się rozpoczął i w którym uczestniczymy.

Wiosna przebija się do nas promieniami słońca już od kilku dni. Działkowicze pomalowali drzewka i martwią się wiosennymi przymrozkami, które nawiedziły nas pod koniec marca. Każdy z nas oczekuje tych znaków wiosennej pory, kiedy pojawiają się przebiśniegi, krokusy, częściej pojawiają się działkowicze na swoich ulubionych skwerkach przyrody.

I w tym klimacie pragnę spojrzeć na Wiosnę i Jej zwiastuny. Napisałem z dużej litery i to nie błąd. Wiosną jest bowiem Tajemnica Zmartwychwstania Pana Jezusa. Do tej Wiosny prowadzi nas Okres Wielkiego Postu, który jeszcze przeżywamy, a zostało 10 dni.

Wielkanocne Alleluja otworzy nas na nowe życie i Wiosnę wiary. Bo właśnie WIELKANOC w Kościele to Wiosna wiary.

Minął czas Rekolekcji, który stał się zwiastunem tej radości przez Sakrament Pojednania i Pokuty.

To nowa nadzieja na inne życie, jak w przyrodzie. I do tego innego życia pragnę Was, Drodzy Czytelnicy zachęcić. Pierwsze dni kwietnia to szczególne przygotowanie do Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Aby te Święta były źródłem nowego Życia, potrzeba też troski o tę glebę duszy, aby mogły wyrastać nowe pnącza życia. Skorzystajmy z tego Daru i chciejmy nie tylko przez święconkę zaznaczyć to Wydarzenie, ale niech i nasze serca staną się rolą żyzną dla nowego Życia, także przeżywając Święte Triduum Paschalne czyli Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielką Sobotę.

W tym klimacie pragniemy wejść i przeżywać nowy czas ubogacając go wydarzeniami, które są zaplanowane i do których udziału zapraszamy.

W okresie Wielkanocnej radości będzie kilka wiosennych „przebiśniegów”. Pierwszym będzie uroczystość Odpustowa naszej Parafii w dniu 19 kwietnia, która odbędzie się w kościele Parafialnym o godz. 13:00; Boże Miłosierdzie to Dar Jezusa Miłosiernego dla całego Kościoła i Ludzkości.

Kolejnym wiosennym „przebiśniegiem” będzie nawiedzenia obrazu Pani Cierpliwie Słuchającej, Królowej Rokitniańskiej, które odbędzie się 1 maja w kościele Świętych Pięciu Braci Pierwszych Męczenników Polski w ramach przygotowania do rocznicy 20-lecia Koronacji Obrazu Pani Rokitniańskiej koronami papieskimi. Uroczystości Rocznicowe odbędą się 13 czerwca w Rokitnie.

„Przebiśniegiem” tej wiosny w naszej Parafii będzie uroczystość I Komunii św. dzieci kl. II, która odbędzie się 10 maja w kościele w Obrzycach o godz. 10:00.

W klimacie wielkanocnej radości przygotowujemy kilka wyjazdów z naszej Parafii. W dniach od 21 do 27 czerwca zaplanowana jest Pielgrzymka śladami Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Bieszczady. Wielu z nas, żyjących na zachodzie Polski nie miało możliwości być w tej części Ojczyzny, dlatego zapraszamy do wspólnego wędrowania. Zwiedzimy z przewodnikiem najciekawsze miejsca Bieszczad, Przemyśl, Komańczę, Zalew Soliński i Zaporę na Solinie itd. Dokładny program wyjazdu jest na internetowej stronie parafii:

***www.parafiabobowicko.zgora-gorzow.opoka.org.pl***



**POZNAJ BIESZCZADY**
**PIELGRZYMKA ŚLADAMI**
**Kard. Stefana Wyszyńskiego.**

**Od 21 – 27 czerwca 2009 roku**



Organizatorem tej pielgrzymki jest ks. proboszcz Andrzej Kugielski. Całkowity koszt wynosi 500zł.

Ks. Wikariusz Andrzej Jędrzejowski organizuje już wakacyjny wyjazd dla ministrantów, dzieci i młodzież z KSM do Szczawnicy i okolic w dniach od 28 czerwca do 4 lipca.

To takie zwiastuny wiosny, aby nasza pielgrzymka życia zaznała także nowej energii i światła do dalszego wędrowania.

***Zbliżające się Święta niech wniosą w Wasze życie, Drodzy Czytelnicy, nowe promienie tego Życia, i Pokoju, którego Dawcą i Źródłem jest odwieczna Miłość Boga. Wszystkim Czytelnikom i całej Wspólnocie Szpitala i Parafii zdrowych i błogosławionych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego życzą Wasi Duszpasterze.***

*Opracował ks. Andrzej Kugielski*

# WOKÓŁ ISTOTY UZALEŻNIENIA

Współczesne spojrzenie na istotę uzależnienia zmienia kierunek i zakres zajmowania się tą chorobą i staje się często obiektem zainteresowania wielu z NAS. Co więcej – może NAS dotyczyć.

Dotychczasowy sposób myślenia, że nałogowcy to ONI, ci, co piją alkohol, biorą narkotyki czy leki, zdaje się odchodzić w przeszłość i w bezlitosnym tempie przybliżać to zagadnienie do mnie, do nas, do ciebie....

Niektórzy są bliscy pewności, że pytając przeciętnego człowieka: „Czy jesteś uzależniony?", należy raczej pytać: „Od czego jesteś uzależniony?".

Czyżbyśmy utracili wolność, o którą tak zabiegamy?

Czy możliwe jest uzasadnienie tezy, że: Każdy z nas to Nałogowy Człowiek zamieszkały w nałogowym społeczeństwie?

Wizja przerażająca! Właśnie dlatego poświęćmy jej nieco uwagi i troski.

Nie budzi już chyba wątpliwości, że uzależnienie od alkoholu, dotychczas najczęściej kojarzone z nałogiem, zaczyna być postrzegane w kontekście wielu innych nałogów. Leszek Kapler podaje rejestr nałogów przyprawiających nas o zawrót głowy, a mówi przy tym, że jest to „rejestr bez wątpienia niepełny".

Gdy popatrzymy, że na tej liście znajduje się nie tylko alkohol, narkotyki, kawa, papierosy ale również zależność od seksu, czepiania się innych, czytania, gromadzenia, kupowania, oglądania filmów w TV, plotkowania, pożyczania, kibicowania, chodzenia po sklepach, spania, uwodzenia, romansowania, robienia porządków, a nawet uczestniczenia w terapii, kursach i od wielu innych rzeczy – możemy mieć wrażenie wręcz epidemiologicznego rozszerzania się nałogów.

W świadomości wielu ludzi, choroby, jakimi są uzależnienia, wypierają nawet nerwice, stanowiące dotychczas symbol cywilizacyjnych chorób ostatniego stulecia. W obszarze uzależnień coraz wyraźniej dostrzegamy, że nałogi to nie tylko patologiczne używanie substancji chemicznych (alkohol, narkotyki itd.). Nałogi pojawiają się również w obszarze wielu naszych zachowań, które są zaliczane do normalnego i podstawowego dla życia postępowania, związanego z odżywianiem się, pracą, nauką, życiem seksualnym, rozrywką, uprawianiem gier. Obejmują one coraz szerszy zakres naszych zachowań. Czy jest jeszcze coś wspólnego w naturze wielu uzależnień. Na czym polega istota nałogu?

Wspólnym elementem każdego nałogu jest dążenie do zażywania danej substancji lub wykonywania określonych czynności, którego siła sprawia wrażenie nieodpartego przymusu ich używania. Próby powstrzymywania się od zachowań nałogowych stają się dla człowieka uzależnionego tak trudne, że kontrola nad nałogowym zachowaniem załamuje się – prowadząc do uporczywego powtarzania czynności, choćby przynosiły one szkody dla uzależnionego i pomimo destrukcji, jaką wnoszą. Istotnym elementem staje się pojawienie się dolegliwości fizycznych i bardzo przykrych stanów psychicznych, w sytuacjach, gdy następuje przedłużająca się przerwa w zażywaniu substancji lub powstrzymywania się od nałogowych czynności.

Za A. Dodziuk można tak zdefiniować uzależnienie: jeśli masz nawyk, który przeszkadza, niszczy, szkodzi tobie lub innym, jeśli go powtarzasz, bo nie możesz się z nim rozstać mimo postanowień o zaprzestaniu – to jest to zachowanie nałogowe.

Istotnymi elementami wydatnie wspomagającymi proces tworzenia się nałogu są doświadczenia przyjemności sięgające stanów skrajnych (rozkosz, ekstaza), wzbudzanie stanów rozluźnienia, relaksacji oraz stany zmienionej świadomości.

Podstawową rolę w pojawianiu się nałogu odgrywają też procesy takiego kontrolowania uczuć, aby maksymalnie złagodzić przeżywany stres i cierpienie, zapewniając sobie przeżywanie przyjemności. Każdy z nas ma wrodzony, wmontowany w naturę mechanizm przywracania równowagi fizycznej i psychicznej skierowany na uśmierzenie cierpienia i doznawanie przyjemności.

Dążenie do szczęścia było i jest powszechną potrzebą człowieka. Punktem rozejścia się dróg człowieka zdrowego i uzależnionego jest ten moment. Każdy człowiek tęskni za swoistym szczęściem bez cierpienia, problemów, stresów. Ważne jednak będzie to, czego i jak użyjesz, aby je osiągnąć. Człowiek zdrowy podejmie wysiłek, zaangażuje się w rozwiązanie problemów, będzie korzystał z pomocy innych, likwidując w ten sposób źródła napięć. Jeśli nawet użyje on prostych środków uśmierzających ból, odłoży je za chwilę, gdy nie są mu już potrzebne.

Człowiek Uzależniony również marzy o szczęściu! Ale idzie do niego na skróty! Jakiż dziś mamy deficyt czasu! Zamiast usuwania źródeł cierpienia pojawia się u niego próba chemicznego, szybszego, rzekomo ekonomiczniejszego zlikwidowania cierpienia z pomocą znieczulacza (lek, narkotyk, alkohol). Ten ponętny i niewinny znieczulacz za chwilę stanie się twoim sposobem na życie, wypierając z niego zdrowy sposób funkcjonowania, a używki i nałogowe zachowania będą głównymi narzędziami zdobywania szczęścia.

Ten dobrostan za cenę środków chemicznych i zachowaniowych czynności nałogowych. To droga na skrót. U podstaw leży dzisiejszy brak odpowiedzi na pytanie: Jaki jest sens mojego życia, po co żyję?

Tylko nieliczni potrafią odpowiedzieć na to pytanie i to oni mogą powiedzieć: podejmuję trud i konieczne cierpienie, aby zapewnić realizację sensu życia i wiem co robię. To oni są mniej podatni na pokusy łatwego szczęścia i realizują życie bez zagłuszaczy i nałogów.

Możecie pytać: Dlaczego tak słabo dostrzegamy zagrożenie związane z uzależnieniami, skoro są tak powszechne i poważne w konsekwencjach? Przeszkadza temu fundamentalna właściwość uzależnienia, jaką jest samozasłanianie. Występuje ono wtedy, gdy nie potrafię rozstać się z czymś, co mi szkodzi, wytwarzam swoistą zasłonę dymną w postaci iluzji i niezauważania tego, co szkodliwe. System iluzji i zaprzeczania potrafi skłonić uzależnionego, by nie przyjmował oczywistych faktów, a złudzenia brał za rzeczywistość. W ten sposób nałogowiec coraz bardziej odchodzi od realności w swoim myśleniu i postępowaniu. Nie ulegajmy euforii, że ominął nas alkoholizm. Alkoholicy znaleźli swoją ścieżkę zdrowienia poprzez poradnie, system leczenia szpitalnego, grupy AA. Przychodzi czas na uwalnianie się od szeregu innych, nie mniej groźnych nałogów pomijanych w naszym myśleniu, jak: opętańcza praca, robienie interesów, śledzenie losów polityków, gromadzenie przedmiotów, gier komputerowych. Czas by nie patrzeć na uzależnienie w kategoriach „co zrobić z narkomanem, alkoholikiem" - ale by podjąć wyzwanie rozstania się z nałogowymi zachowaniami, niezależnie co się pod tą nazwą kryje. Czas zbierać doświadczenia i zająć się rozmaitymi szkodliwymi nawykami – pojmowanymi w kategoriach uzależnienia.

Może się okazać, że ONI (uzależnieni alkoholicy) będą dla nas trochę bliżsi, gdy spojrzymy na nich na tle innych nałogów, które NAS dotykają.

*mgr Zofia Klimczuk*
Kierownik Całodobowego Oddziału Leczenia Uzależnień w Międzyrzeczu – Obrzycach

*Bibliografia:*
*1. Anna Dodziuk, Leszek Kapler „Nałogowy człowiek": Biblioteka Świata Problemów – Warszawa 1999*
*2. Jerzy Mellibruda, Zofia Sobolewska – Mellibruda „Integracyjna psychoterapia uzależnień" IPZ-PTP – Warszawa 2006*
*3. Kazimierz Obuchowski „Psychologia dążeń ludzkich" PWN – Warszawa 1983*
*4. Gerard G. May „Uzależnienie i łaska" Media Rodzina of Poznań*
*5. Jacqueline Cohen, Stephen Jay Levy „Chory psychicznie nadużywający substancji psychoaktywnych" PARPA Warszawa 1998*

PRZEDRUK Z GAZETY „ZWIERCIADŁO” LISTOPAD 2008 r.

Przedstawiamy państwu ekskluzywny pensjonat. Jego niezwykłość polega na tym, że pracują w nim tylko osoby psychicznie chore. Ta praca, będąca nie tylko terapią pozwala im uwierzyć, że są pełnoprawnymi członkami społeczeństwa. Jak się okazuje schizofrenicy nie są w swej aktywności zawodowej skazani jedynie na produkcję szczotek (z całym szacunkiem), mogą wykonywać inne czynności na wysokim poziomie. Hotelik, który prowadzą, jest bowiem ekskluzywny na każdym poziomie. Zapraszamy do jakże pouczającej lektury.

# Bądź odważny, gdy rozum zawodzi

*Tekst Jolanta Koral*

**W uroczym pensjonacie U Pana Cogito pracują osoby chorujące na schizofrenię. Dla Krakowa ten pensjonat jest tak samo ważny jak Lajkonik i Smok Wawelski**

Schizofrenia to huśtawka. Dobre lata, złe miesiące. Dobre miesiące, złe dni. Załamanie, szpital, depresja i mozolne wydobywanie się z ciemności. Osobom psychicznie chorym najtrudniej znaleźć pracę. Ilu pracodawców zaakceptuje ciągłe przerwy w zatrudnieniu? Ilu może powiedzieć o sobie, że nie boi się i nie krępuje kontaktu z „taką" osobą?

W Edynburgu jest pensjonat - Six Mary's Place – gdzie pracują osoby chore psychicznie. W końcu lat 90. zobaczyli go krakowscy psychiatrzy działający w organizacjach pozarządowych. Wyobrazili sobie w Krakowie podobne miejsce. Do przygotowań wzięło się Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Psychiatrii i Opieki Środowiskowej stworzone przez pracowników krakowskiej Katedry Psychiatrii. Zaprosili do współpracy Stowarzyszenie Rodzin „Zdrowie Psychiczne", pierwszą w Polsce organizację, która wspiera rodziny chorych. Urząd miasta dał w 40-letnią dzierżawę piękną starą willę blisko Wawelu, finansowo wsparły: brytyjska loteria narodowa, niemieckie organizacje pozarządowe, prywatni sponsorzy, unijne granty, PFRON. Mogli z tych pieniędzy zrobić remont i kupić sprzęt. Stara willa zajaśniała.

Zanim jednak w 2003 roku pensjonat U Pana Cogito otworzył drzwi, przez trzy lata osoby chorujące na schizofrenię uczyły się gotowania, sprzątania, obsługi gości, a potem odbywały praktyki w krakowskich hotelach i kawiarniach. Połowa tamtej grupy - 21 osób - pracuje w nim dziś. Opiekuje się nimi dziewięć zdrowych osób, m.in. pielęgniarka, terapeuta, księgowa, kucharz.

- Chory żyje, mieszka i pracuje w lokalnym środowisku, czyli jak najmniej szpitala i jak najwięcej Cogito – mówi dr Andrzej Cechnicki, wiceprezes Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Psychiatrii i Opieki Środowiskowej. - Ten pensjonat udowadnia, że podawanie tabletki jest tak samo ważne jak myślenie, czy chory ma pracę, czy ma na bilet, żeby wyjść z domu, jakie ma relacje z rodziną. Chorzy pokazali twarze, mówią własnym głosem o własnych sprawach.

**RECEPCJA. ANIA: kiedy światło na górach daje znać**
**-wstań i idź**

Zachorowała, gdy miała 21 lat i kończyła szkołę hotelarską. - To był wielki stres, ciemność - ostrożnie dobiera słowa Ania (to nie jest jej prawdziwe imię, bo dalsza rodzina nie wie, że choruje). - Całymi dniami spałam. Przestałam wychodzić z domu, ponieważ każde wyjście między ludzi było ogromnym wysiłkiem. Pozrywałam wszystkie znajomości. Nie przyznawałam się do choroby, wstydziłam się i bałam ludzkiej reakcji. Ale pewnie sąsiedzi i tak się domyślali... Myślałam wtedy, że moje przyszłe życie to już będzie tylko szpital.

Gdy przeszedł ten pierwszy atak, poczuła się silna i zdrowa. Zatrudniła się w jednym z krakowskich hoteli. Ale 12-godzinne dyżury były dla niej za dużym wysiłkiem. Nie przyznała się, że jest chora, odeszła. Znalazła pracę pokojowej w innym hotelu. Znowu nawrót choroby, i znowu, i znowu. Tata Ani też jest chory. U niego choroba objawia się inaczej: zaburzenia osobowości, próby samobójcze. Wiele tych prób. - Często ja go ratowałam. To bardzo źle na mnie działało.

Pięć lat temu Ania dowiedziała się o grupie hotelowej. Przeszła szkolenie. - Dostałam pracę kelnerki. Ale ze strachu, że sobie nie poradzę, strasznie trzęsły mi się ręce, bałam się, że obleję klienta. Wtedy zachorowała koleżanka z recepcji i weszłam na jej miejsce. Zdarzają się trudne sytuacje albo trudni klienci, jak to w hotelu, ale sobie radzę. Jeszcze nie czuję się gotowa, żeby pracować na zewnątrz, ale zaczęłam w siebie trochę wierzyć, żyć, wcześniej to była tylko wegetacja, sen, ciągły sen. Mam tu koleżanki, uczę się bezpłatnie angielskiego. Te trudne chwile przychodzą na ogół jesienią. Żeby się czymś zająć, ćwiczę na siłowni, to mnie mobilizuje do wyjścia z domu.

**BIURO. AGNIESZKA: strzeż się oschłości serca**

W Choroszczy, miasteczku pod Białymstokiem, gdzie Agnieszka Lewonowska-Banach, szefowa pensjonatu, się urodziła, jest wielki szpital psychiatryczny. Takie molochy budowało się kiedyś na obrzeżach miast, by skryć za murami wstydliwą chorobę. Blok, w którym mieszkała, stał tuż za murem szpitala, a matka pracowała tam jako pielęgniarka. Kiedyś w szpitalu był park, kino, gospodarstwo rolne i warsztaty, gdzie pacjenci robili kapcie i lepili koperty dla szpitalnego biura. W latach 80. i 90. szpital podupadł, park zdziczał, zamknięto kino. -Widok ludzi chorych psychicznie był dla mnie normalnością - mówi. - Gdy sama zostałam pielęgniarką, w tym szpitalu odbywałam praktyki. Ale nigdy nie chciałam pracować w psychiatrii, przygnębiała mnie degradacja mojego szpitala. Po skończeniu studiów pielęgniarskich w Krakowie zaproponowano mi jednak pracę na oddziale dziennym kliniki psychiatrii. Poznałam tam zupełnie inny styl pracy z chorymi. Bez względu bowiem na postęp w leczeniu chorób psychicznych zawsze trzeba być z pacjentem, traktować go poważnie.

Doktor Andrzej Cechnicki zaproponował jej kierowanie pensjonatem. Krok po kroku uczyła się zarządzania, promocji, prowadzenia działalności gospodarczej. Zyski z pensjonatu idą na rehabilitację pracowników: dofinansowanie leków, obozy rehabilitacyjne, dokształcanie. PFRON pokrywa w całości wynagrodzenia osób zdrowych i w 65-70 proc. chorych. - Ale nie spoczywamy na laurach, nie chcemy tylko „przerabiać" pieniędzy publicznych, bo to pułapka, która zabija kreatywność - mówi pani Agnieszka. - Od początku uważaliśmy, że pensjonat musi mieć wysoki standard, bo goście chcą być dobrze obsłużeni, a dopiero potem myślą, jaka to wspaniała idea. I musi być pięknie, bo otoczenie też ma

▶

wielki wpływ na samopoczucie chorych. Poza pracą chorujący ma pełną opiekę: pomoc w rozwiązywaniu problemów zdrowotnych, domowych, finansowych. Organizujemy obozy turystyczne. Żeby nie spędzali urlopów samotnie w czterech ścianach, bo wtedy wracają do pracy w gorszej formie.
W takich wypadkach pani Agnieszka radzi: może pojedziesz do rodziny, znajdziesz hobby? Ale często rodziny żadnej nie ma albo zerwała kontakty, a hobby wymaga odwagi...

**RECEPCJA. PIOTR: kochaj źródło zaranne/ptaka o nieznanym imieniu dąb zimowy /światło na murze splendornieba**

Przychodzi nadpobudliwość, skłonność do ciągłej zmiany miejsc, zaczepianie nieznajomych. To trwa dzień, dwa, budzi się w szpitalu, powraca do rzeczywistości. Potem zaczyna się depresja. Pan Piotr był 16 razy w zakładach psychiatrycznych.
- Choroba nie ujawniała się wtedy, gdy spotykał mnie jakiś wstrząs, wszystkie te wstrząsy były w mojej jaźni, głęboko ukryte - mówi.
Pierwszy atak miał w trzeciej klasie ogólniaka. Zarabiał wtedy na wakacje. Jako pomocnik kierowcy jeździł starą ciężarówką i ciągle zarywał noce. Atak szybko się skończył. Był jak grypa. Bardzo długi sen wywołany zastrzykami i potem rekonwalescencja z mamą na wsi wspomagana farmakologicznie dały bardzo dobre rezultaty. Od września rozpocząłem przygotowania do matury. Szkoła, występy w zespole akordeonistów, kurs tańca, kurs na prawo jazdy na tyle angażowały mój czas i myśli, że nie było w mojej głowie miejsca na reakcję depresyjną - napisał w dzienniku, który opatrzył cytatem z Seneki: „Temu, kto nie wie, do jakiego portu zmierza, nie sprzyja żaden wiatr". Zdał maturę. Skończył studia ekonomiczne, odsłużył wojsko. Znalazł pracę w cukierni. Poślubił córkę właściciela.
Małgorzata podobała mi się od liceum. Bez niej nie byłbym takim człowiekiem, jakim się stałem po 20 latach małżeństwa. Jak w piosence Joego Dassina „Gdybyś nie istniała...".
Znowu dopadła go choroba. Egzamin czeladniczy zdawał na szpitalnej przepustce. Musiał odejść z cukierni. - Kiedy jeszcze pracowałem u teścia, nie odchodziłem za bardzo od rzeczywistości. Dopiero w 1995 roku miałem długi i ciężki atak, po którym wpadłem w depresję. Cztery lata byłem bez pracy. Lekarz namówił mnie na udział w warsztatach terapii zajęciowej: praca z komputerem i księgowość. Wtedy nabrałem chęci do działania. Czepiałem się każdej pracy: byłem Świętym Mikołajem i zaopatrzeniowcem w fabryce czekolady, sprzedawałem wełniane kołdry. Szukałem swojego miejsca. I znalazłem. Ta praca to życie dla każdego z nas. Przez pięć lat na mojej zmianie nie było przypadku, że ktoś zawalił. Ja się cieszę z każdej chwili tutaj, cieszę się nawet, kiedy zmywam naczynia. Może tę radość życia mam po matce, która potrafiła oglądać borowika, jakby to było dzieło sztuki...
Wszyscy się tu wspierają. - Gdy ktoś z chorujących kolegów wchodzi w fazę psychozy, sam tego momentu nie wyłapie, potrzebny jest bliski, który to dostrzeże, porozmawia, zaprowadzi do lekarza. Ja mam wspaniałą żonę i dwie córki, ale niewielu ma takie szczęście. Dlatego gdy widzimy, że ktoś ma zły dzień, rozmawiamy, przypominamy o lekach.

**RESTAURACJA. JAREK: bądź odważny/w ostatecznym rachunku jedynie to się liczy**

Przestał rozmawiać z ludźmi. Był przekonany, że ktoś go śledzi. Bał się. Był rok 1997, pan Jarek, z wykształcenia mechanik samochodowy, miał wtedy 34 lata i pracował na budowie.
- Przez półtora roku nie wychodziłem z domu, nie leczyłem się. Koledzy H się odsunęli - tak to jest w tej chorobie. Rodzice byli zaskoczeni i przestraszeni, ale myśleli, że wyjdę z tego dziwnego stanu bez leków. W końcu zawieźli mnie do szpitala. Po trzech miesiącach wyszedłem, leczyłem się na oddziale opieki dziennej. Znalazłem pracę - sprzątałem kamienicę i biuro prywatnej firmy. Ale zrobili redukcję i wyleciałem. Trafiłem do „grupy hotelowej".
Od pięciu lat pracuje tu jako kelner. - Na początku przeżywałem stres, przecież kelner musi stykać się z ludźmi i trzeba mieć odwagę, żeby się na nich otworzyć. Teraz obsłużę każdego klienta - i zagranicznego, i rozkapryszonego. Przychodzenie do pracy stało się radością, a nie czymś, czego trzeba się bać. Już długi czas nie miałem nawrotów. Tu chorujący wychodzą na prostą -ja to widzę. Milknie na chwilę. - Nie, nie uważam, że to jakaś niesprawiedliwość losu, nie przeklinam Pana Boga za cierpienie. Uznałem, że tak musiało być. Ale wstydzę się, że mam schizofrenię paranoidalną, bo to bardzo bolesna, trudna, głęboka choroba. Ludzie boją się z takimi jak ja rozmawiać, nawet nie chcą ich poznać. Może uważają, że to strata czasu? A ja nie chcę, żeby się ode mnie odwracali. Dlatego mówię o sobie tylko wtedy, jeśli wiem, że ktoś chce poznać moje problemy, a nie traktuje mnie jak cudaka. Chciałbym już zamknąć etap choroby, przestać o niej myśleć. Zająć się życiem. Przecież tyle już lat staram się wyjść na powierzchnię. Jak człowiek jest pod wodą, walczy, żeby wypłynąć, prawda?
Pan Jarek jest gotowy, by pracować „na zewnątrz": zarejestrował się w urzędzie pracy jako poszukujący posady kelner.
- Agnieszka poleciła mnie do hotelu Wilga. Jeśli nie ma się osoby, która poręczy, nikt nie zaryzykuje dla człowieka z papierami zabrudzonymi chorobą. Pracodawca w ogóle nie będzie rozmawiać ze schizofrenikiem.
Agnieszka Lewonowska-Banach: - Pensjonat ma przygotować do wejścia na otwarty rynek pracy. Jeśli ktoś jest na to gotowy, pomagamy przy rejestracji w urzędzie pracy i szukaniu zajęcia. Współpracujemy z hotelami. Jeden z naszych byłych pracowników znalazł pracę w krakowskim hotelu. Rozchorował się, ale hotelarz trzyma jego miejsce, aż wróci.
Doktor Andrzej Cechnicki: - Chcielibyśmy stworzyć Cogito w każdym powiecie, choć to bardzo trudne. Pensjonat odwiedza rocznie 2,5 tys. osób - byli wśród psychicznie chorych i chcą do nich wracać. To jest właśnie zmiana postaw. Dla Krakowa pensjonat to nie tylko miejsce pracy, ale także centrum edukacyjne - przychodzą tu studenci medycyny, socjologii, psychologii, samorządowcy. Ma taką samą wartość i siłę jak Lajkonik i Smok Wawelski.

**ANIA, JAREK, PIOTR: powtarzaj stare zaklęcia ludzkości bajki i legendy/bo tak zdobędziesz dobro którego nie zdobędziesz**

2 sierpnia pani Ania i pan Jarek wzięli ślub. Pan Jarek:
- Baliśmy się tej próby, choć wcześniej byliśmy dwa lata razem. Przygotowania były długie. Ponieważ oboje leczymy się psychiatrycznie, musieliśmy mieć pozwolenie kurii na ślub
- załatwienie tego trwało rok, przeszliśmy badania sądu kanonicznego, czy jesteśmy w stanie stworzyć rodzinę. A przyjęcie weselne było w Cogito - wreszcie ja siedziałem za stołem i ktoś mi podawał! Po ślubie napięcie opadło, wszystko się uspokoiło. To jakieś nasze zwycięstwo, prawda?
Pan Piotr zanotował ostatnio w dzienniku: Urodziłem się pod szczęśliwą gwiazdą. Może to była podwójna gwiazda Syriusz? Dla mnie, zodiakalnego Bliźniaka, oznaczało to tyle radości, ile cierpienia. Ale warto było żyć.

## Zaproszenie do Zmartwychwstania



Otwórz bramy swojej duszy
zanurz ręce
w ciężarnych gałęziach Nieba

a odnajdziesz
swoje i Moje Życie



## Księga Życia

Na kartkach barwnych ilustracji
liczysz uczynki o nadętych twarzach
mnożysz pajace uśmiechów
które wymieniasz na podobny uśmiech
umniejszasz ryciny własnych ciemnych gmachów
stawiasz znaki zapytania
nad mową tego świata
rzucasz wykrzykniki
kamieniując zło
o zbyt widocznych twarzach

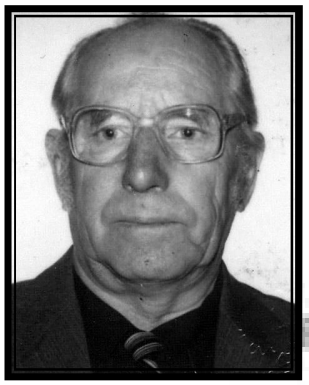
Ktoś za ciebie stawia kropkę
bezradną
małą
zamykającą czarnym kluczem pismo
przerywającą niedokończony tekst
a później
pochyla głowę
nad brakiem Słowa
otwiera usta i
milczy

na ostatniej nagiej kartce stoisz Ty
a w dłoniach
pulsuje Ci
drżące serce



*Marta Minta*

---



31 stycznia 2009 r. przeżywszy 86 lat zmarł długoletni pracownik naszego szpitala, pan Józef Olejarz. Urodziła się 31 sierpnia 1923 r. w Potaszach (powiat poznański). Prace w szpitalu rozpoczął 1 sierpnia 1948 roku. W latach 1948-51 pracował na stanowisku salowego, a następnie od 1951 do 1955 pielęgniarza przyuczonego. W 1950 roku zawarł związek małżeński z Moniką Kędzierską. W grudniu 1955 r. w Kościanie, zdał egzamin pielęgniarski i otrzymał Stałe Prawo Wykonywania Praktyki Pielęgniarskiej oraz prawo używania tytułu „Pielęgniarza". W tym też roku, ówczesny Dyrektor Szpitala dr Stanisław Świerczek, powołał go na stanowisko zastępcy Pielęgniarki Przełożonej – pełnił tą funkcje do czasu przejścia na emeryturę w dniu 31.08.1983 roku. Po przejściu na emeryturę poświęcił się swoim pasjom, tj. wychowaniu wnuków, wędkarstwu, grzybobraniu oraz uprawianiu ogródka. W naszym szpitalu przepracował nieprzerwanie 35 lat. ***Część jego pamięci.***

***Pani Katarzynie Rydzanicz***
***wyrazy współczucia***
***z powodu śmierci***
***Teścia***
***składa personel Neurologii***

***Wyrazy współczucia z powodu***
***śmierci Mamy***
***Teresie Gałązce–Bazydło***
***składają koleżanki i koledzy***
***z oddziału 10***

***Teresie i Andrzejowi Bazydłom***
***szczere wyrazy współczucia***
***z powodu śmierci***
***Matki i Teściowej***
***składa Grupa „MAGNIFICAT"***
***przy Kościele Podwyższenia***
***Krzyża Świętego w Międzyrzeczu***

***Teresie i Andrzejowi Bazydłom***
***wyrazy głębokiego współczucia***
***z powodu śmierci***
***Matki i Teściowej***
***składają koleżanki i koledzy***
***ze Związku Zawodowego***
***Psychologów w Szpitalu***

# W DZIALE REHABILITACJI

**N**aszą relację z imprez zorganizowanych przez Dział Rehabilitacji chciałabym rozpocząć od zabaw w Klubie Chorych. W miesiącu lutym nasi podopieczni mogli uczestniczyć w dwóch takich imprezach. Pierwsza z nich odbyła się 5 lutego, druga zaś 19 lutego i wzięło w niej udział ponad 120 osób. Ta frekwencja spowodowana była zapewne faktem, iż była to impreza ostatkowa przypadająca w tłusty czwartek. W ten dzień Klub Chorych ugościł naszych podopiecznych pączkami oraz słodkimi napojami. Chociaż zabawa odbyła się przy muzyce z płyt, nikt nie podpierał ścian. Jak zawsze towarzyszył nam doskonały nastrój, który sprzyjał tańcom, śpiewom i miłym rozmowom ze znajomymi.

**W**yjazd do Lidla to obowiązkowy punkt w naszych comiesięcznych planach, dlatego i tym razem nie mogło go zabraknąć. Chętnych nie brakowało, a i zakupy zaliczyliśmy do udanych.

**N**ie zapomnijmy także o dacie 11 luty. Tego właśnie dnia, (jak, co roku) obchodzony jest Dzień Chorego. W tym dniu pacjenci naszego szpitala uczestniczyli we Mszy św. oraz we wspólnej modlitwie różańcowej, którą poprowadził ksiądz proboszcz z tutejszej parafii.

**K**olejnym punktem na naszej liście był turniej tenisa stołowego zorganizowany 24 lutego. Po raz pierwszy wzięli w nim udział podopieczni z oddziału 19a, którzy niewątpliwie odnieśli sukces zajmując dwa pierwsze miejsca. Zwycięzcy otrzymali nagrody wraz z dyplomami, zaś wszystkim uczestnikom turnieju wręczono słodkie nagrody pocieszenia.

**O**statni na liście, w miesiącu lutym był seans filmowy. Był to pierwszy seans na naszym nowym klubowym telewizorze, który otrzymaliśmy dzięki Urzędowi Miasta i Gminy w Międzyrzeczu, za co w imieniu swoim i pacjentów serdecznie dziękujemy. Tym razem nasi podopieczni obejrzeli film przygodowo – sensacyjny „Skarb narodów", ze świetną obsadą aktorską oraz pasjonującą akcją.

**N**atomiast miesiąc marzec rozpoczęliśmy od wyjazdu do Lidla, by następnie spotkać się podczas turnieju „Bingo" z pacjentami z oddziałów opiekuńczo – leczniczych. Bezkonkurencyjny okazał się pan Ryszard Tecław z oddziału 9–go, który 12 razy „krzyknął" bingo, na miejscu drugim znalazła się Irena Jaroszewska z oddziału 1–go (5 razy bingo) i na miejscu trzecim Urszula Wlekła również z oddziału 1–go (4 razy bingo).

**P**isząc o turniejach nie należy zapomnieć o zabawach sprawnościowych, które odbyły się na sali gimnastycznej, a wzięły w nich udział oddziały opiekuńczo – lecznicze. Podopieczni podzieleni zostali na dwie grupy i tak wśród pań wszystkie miejsca należały do naszych podopiecznych z oddziału 17a – I miejsce zajęła Agnieszka Kunicka, II miejsce Bożena Kuchta, a III miejsce Grażyna Korol. Wśród panów I miejsce zajął Zygmunt Mroczek z oddziału 17b, II miejsce Andrzej Gołębiowski z oddziału 16b i III miejsce Roman Szeląg z oddziału 13–go.

**J**eśli mówimy o marcu to obowiązkowo należało pożegnać zimę, stąd też 20 marca nasi podopieczni wraz z instruktorami przywitali wiosnę. Nie zabrakło gościa honorowego, czyli Marzanny, (którą niesiono spod Klubu Chorych na stadion) ogniska i pieczonych przy nim kiełbasek. Na koniec Marzanna została spalona na znak zakończenia zimy.

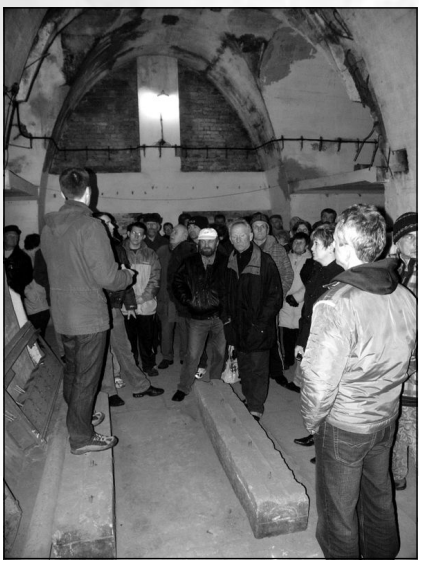
**N**a koniec wspomnę jeszcze o wycieczce do Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego. Kilkudziesięciu pacjentów naszego szpitala miało okazję, większość po raz pierwszy, odwiedzić podziemia Międzyrzeckiego Rejonu Umocnień. Kilkudziesięciometrowej głębokości korytarze, latające nietoperze i stała temperatura tworzyły specyficzną, nieco przerażająca atmosferę. Kolejny udany wyjazd!

*Dział Rehabilitacji*









# Kwiecień w przysłowiach polskich

**wybrała Monika Czerniecka**

Jeśli Jerzy (24.IV) zbliża się pogodnie,
będzie tak cztery tygodnie.

Gdy na świętego Wojciecha (23.IV) rano deszcz pada,
do połowy lata suszę zapowiada.

Na święty Wincenty (5.IV),
nieraz mrozik cięty.

Dzień na święty Makary (10.IV) pewnie przepowiada,
czy we wrześniu pogoda, czy tez ciągle pada.

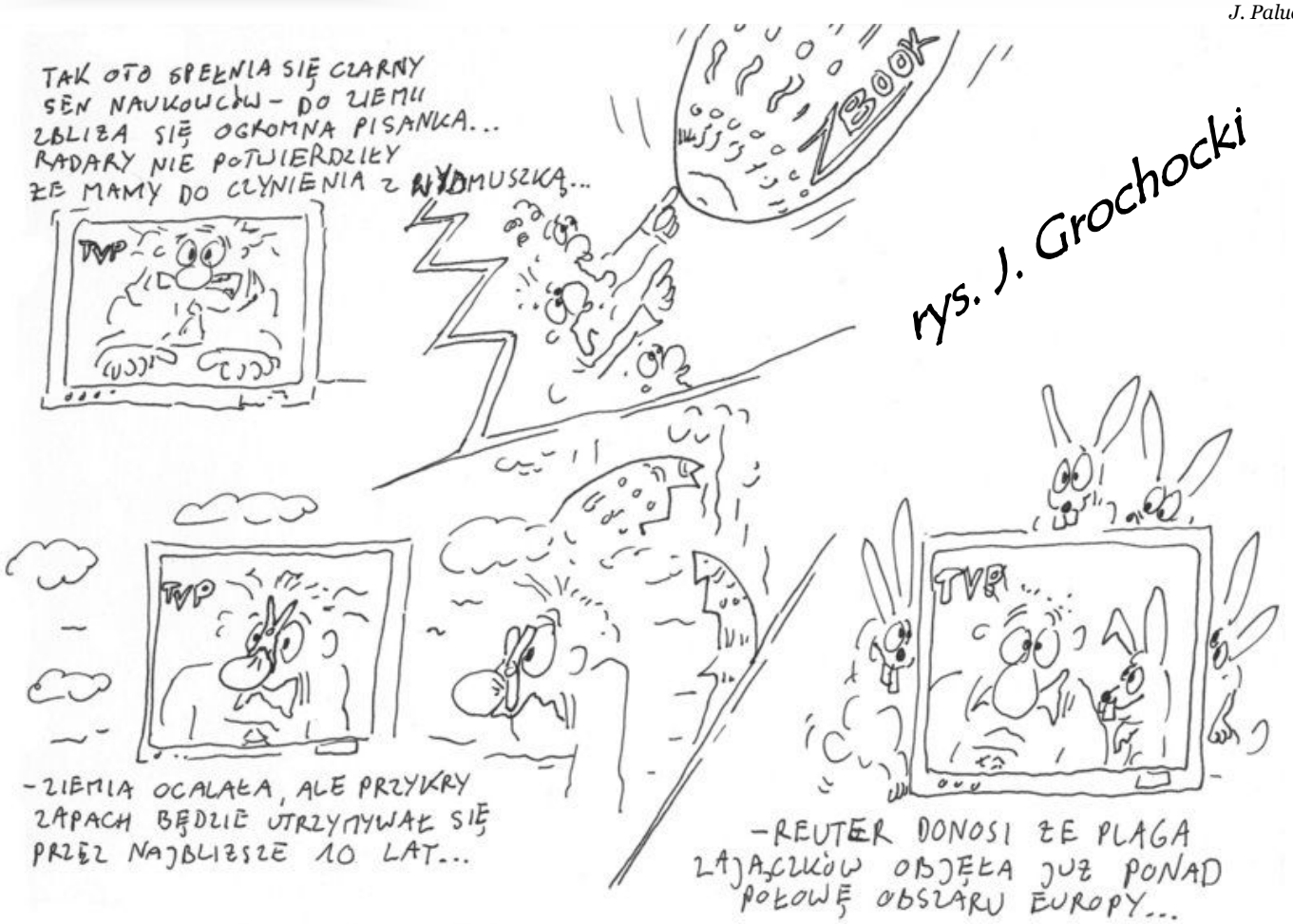
Kiedy Marek (25.IV) ciepłem darzy,
mróz ogrody jeszcze zwarzy.

Gdy Marek (25.IV) z deszczami przychodzi,
posuchę w lecie rodzi.

## KRYZYS

Walenty Kosa okiem błyska,
na kryzysa szuka pomysła.
Oszczędności trzeba poczynić,
nawyki całej rodziny zmienić.
Za papier toaletowy – lubuska gazeta,
w rezultacie przyjemność użytkowników czeka.
Teściowej na jedzenie,
zrobić ograniczenie.
Kota posłać na dietę,
niech łapie myszy, będzie miał krzepę.
Kąpiel raz w tygodniu, w letniej wodzie.
W kościele na tace, po kryzysie dacie.
Liczy i liczy, szuka nadwyżki.
Myśli – jak będzie, **„kupię se butelkę łyski"**

*J. Paluch*




## PORADNIK ŻYCIA

Kiedy Adam pakował walizki, udając się na uniwersytet, jego ojciec H. Jackson Brown, usiadł i napisał dla syna 511 rad, spostrzeżeń i przypomnień. W tym oraz kolejnych numerach gazety będziemy publikowali kilka wybranych, zawsze aktualnych, porad.

***Wybrał: J. Paluch***

*Kiedy potrzebujesz rady, zadzwoń do dziadków.*
*Idąc do kościoła, ubieraj się odświętnie.*
*Nie załatwiaj niczego w gniewie.*
*Nigdy nie kupuj czegoś, czego nie potrzebujesz, tylko dlatego, że zostało przecenione.*
*Dbaj raczej o szacunek niż o popularność.*
*Dziel się dostępem do pilota telewizora.*
*Nigdy nie mów kobiecie, która obcięła włosy, że podobała ci się bardziej w długich.*
*Poznaj reguły. Potem niektóre naruszaj.*
*Bądź szczególnie cierpliwy i uprzejmy wobec ludzi starszych.*
*Nigdy nie przepuść okazji, żeby zatańczyć z żoną.*

**STOPKA REDAKCYJNA**
Redaguje zespół w składzie: *Jacek Paluch, Ewa Nowak, Łukasz Paczkowski, Dariusz Nowak, Łukasz Środa, Robert Piela, Monika Czerniecka*
Kontakt z redakcją: Klub Chorych; Dział Organizacji, Zamówień Publicznych, Promocji i Informatyzacji tel.: 095 7428 750; 095 7428 715; 095 7428 727
e-mail: gazetka@obrzyce.eu strona intern.: www.obrzyce.eu
nakład: 400 egzemplarzy